Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Marek 210.** — Zamiejscowa **Marek 240.** — Rękopisów Redakcja uie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 15. — Układ tabelaryczny Marek 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencja prywatna **Mk 7.** — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy pnbliczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stron e Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmnje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 182. — Rok IV. Kraków, piątek 8 lipca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Psychologia niewoli.

Kraków, 6 lipca.

Przed społeczeństwem naszem stoi wielkie zadanie: musimy się nauczyć żyć, jako naród wolny.

Wiekowe ujarzmienie okaleczyło duszę polską; brak własnych form państwowych, wtłoczenie w ramy obcych, wrogich organizmów — skrzywiły linię psychiczną każdej poszczególnej jednostki i społeczeństwa, jako całości. Rozwinęły się u nas elementy bohaterstwa, czynnego i biernego, ale zmniejszyła się świadomość państwotwórcza. Nauczyliśmy się — lepiej jeszcze jak za dawnych czasów — umierać za ideę wolnej Ojczyzny, ale zapomnieliśmy, jak w wolnej Polsce trzeba żyć, jak ją budować.

Pokolenia zrodzone i wychowane w okuciu przyzwyczaiły się uważać państwo, wszelkie jego władze i wszelkie nakazy — za wrogów. Lekceważyć jego potrzeby było rzeczą zrozumiałą, szkodzić mu — czynem narodowym. Stosunek taki był zresztą naturalny, skoro państwo było obce, władze państwowe czemś narzuconem.

Psychologia Polski porozbiorowej stała się psychologią rozpaczy, polityka nasza polityką protestujących helotów, a nie codzienną, twórczą pracą organizacyjną.

Wskrzeszenie niepodległej Rzeczypospolitej ujawniło w całej pełni tragiczne skutki duchowe zaborów. Zaistniało znowu państwo polskie, ale w narodzie zabrakło zrozumienia jego potrzeb Społeczeństwo w wolnej Polsce żyje dalej nałogami niewoli.

Rzecz jasna, że nie u wszystkich te nałogi myślowe przejawiają się z równą siłą i w jednakowej formie. Różnice są już w każdej z trzech dzielnic, a na ich terenie w każdej klasie społecznej, u każdej niemal jednostki.

Wspólną cechą jest nieświadoma opozycya wobec nakazów państwa, brak podporządkowania się jego postulatom.

W większości społeczeństwa istnieje też tendencya „wyciagania" z państwa jak największej ilości świadczeń na rzecz własną. Wobec własnej państwowości stosuje się u nas w dalszym ciągu zasadę stosowaną wobec zaborców: „zabrać jak najwięcej, dać jak najmniej".

Elementy najgorsze etycznie, lub pozbawione już do cna myśli państwotwórczej, pojmują odzyskaną wolność jako swobodę w destrukcyi. „Mamy własne państwo i własny rząd — możemy państwo sabotować, a rząd zohydzać".

Ta ostatnia grupa „nowoczesnych Polaków" jest niestety dość liczna. W szeregach jej znajdują się całe stronnictwa, mnóstwo zawiedzionych w nadziejach osobistych karyerowiczów, goniąca za poklaskiem tłumów i „sensacyą" brukowa prasa.

Upiorna siła przeszłości ciąży nad nami. W widmo niewoli wpatrzeni, poruszamy się ciągle w jakimś zawrotnym a jednostajnym pląsie. Sabbath li to piekielny, czy taniec chocholi?

Nowy podział Polski na województwa.

Podstawą warunki gospodarcze i etnograficzne. — Liczba województw ma być powiększona. — Projekt posła Erdmana.

Warszawa, (Tel.) **Poseł Erdman** (P. S. L.) opracował **projekt podziału Rzeczypospolitej na województwa,** nie według dotychczasowych granic dzielnicowych i mniejszych jednostek administracyjnych poszczególnych zaborów lecz **z uwzględnieniem warunków gospodarczych, komunikacyjnych, kulturalnych, etnograficznych i geograficznych.** Jednocześnie **liczba województw ma być powiększona.** Projekt posła Erdmana będzie wniesiony jeszcze w czasie obecnej sesyi sejmowej w formie wniosku poselskiego.

Traktat handlowy polsko-rumuński

Szczegóły traktatu, — Polska uzyskała prawo opcyi na uzyskanie terenu wolnocłowego w Gałaczu i Braile. — Prawa tranzyta. — Znaczenie traktatu dla handlu polskiego ze Wschodem.

Warszawa. (PAT) W dniu 1 lipca jako w dniu, w którym w Warszawie ratyfikowano przymierze między Polską a Rumunią, w Bukareszcie delegat rządu polskiego wiceminister **Strassburger** wraz **z posłem polskim podpisali traktat handlowy z Rumunią.** Ze strony rządu rumuńskiego podpisał konwencyę **Take Jonescu.** Traktat jest pierwszym traktatem handlowym, jaki podpisała Polska, pomijając dotychczas zawarte drobne umowy kompensacyjne. Traktat oparty jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, co wobec znacznego podniesienia stawek cłowych, jakie miało miejsce w Rumunii w dniach ostatnich, ułatwi w znacznym stopniu handel między Polską a Rumunią. Obie strony udzielają sobie w najszerszych granicach prawa transitu przez swoje terytorya. Jednym z najgłówniejszych punktów jest **udzielenie Polsce opcyi na przeciąg półtora roku, na uzyskanie w porcie Gałaczu i Braile terenu wolnocłowego** do rozmiarów 6 klm. kw. Należy zaznaczyć, że Braiła i Gałacz objawiają bardzo wielkie zainteresowanie powyższym projektem i gorąco zachęcały delegacye polską do uzyskania opcyi, która posłużyć może zarówno do handlu transitowego z Rosyą i wschodem, jak również do obrotu towarowego z Rumunią. Ze względu na nieuregulowane stosunki z Gdańskiem **rząd polski przywiązuje do powyższych koncepcyj dużą wagę.**

—oOo—

Gospodarcze rokowania polsko-łotewskie.

Warszawa. (Tel.) Dzienniki łotewskie, które tutaj nadeszły donoszą. że w tych dniach **między Polską a Łotwą rozpoczną się rokowania w sprawie zawarcia układu gospodarczego.** Minister spraw zagranicznych łotewski **Mejerowicz** oświadczył, że na razie nie wchodzi w rachubę udział Polski w związku państw bałtyckich. a to z powodu konfliktu polsko-litewskiego.

Francya za definitywnem rozwiązaniem sprawy Górnego Śląska

Linia francuska zgodna z linią Sforzy

Warszawa. (Tel.) Paryski korespondent „Vossische Ztg" donosi, że rząd francuski nie myśli obecnie stwarzać prowizoryum na Górnym Śląsku i uważa definitywne rozwiązanie przez Radę najwyższą sprawy górnośląskiej za konieczne. Rząd francuski polecił swoim rzeczoznawcom w Paryżu wypracować wnioski w sprawie definitywnego podziału G. Śląska. Wnioski te mają się opierać na zasadzie, którą w swoim czasie przyjął Briand, a mianowicie, aby Niemcy i Polska otrzymały ten teren, na którym uzyskały przeważającą liczbę głosów przy plebiscycie. Podobnie i linię Leronda, która się tylko nieznacznie różni od linii Korfantego, można zdaniem tego korespondenta uważać za ostatecznie odrzuconą (?). **Nowa linia francuska zgadza się podobno zupełnie z drugą linią hr. Sforzy, która, jak wiadomo, pozostawia Królewską Hutę i miasto Katowice po stronie Niemiec.** (Miasta Katowice nie pozostawia, lecz jedynie skrawek powiatu katowickiego. Red.). Byłoby może zbyt pochopnem twierdzić, iż wnioski rzeczoznawców francuskich będą ostatecznym projektem rządu francuskiego. Zdaje się jednak, że Francya zaproponuje na zebraniu Rady najwyższej to rozwiązanie sprawy tylko w tym wypadku, gdyby przed konferencyą nie zaszły wydarzenia, które mogłyby wpłynąć na konferencyę w innym kierunku.

Niemcy wykorzystują sytuacyę.

Bytom. (E. E) Fakt, że władze komisyi międzysojuszniczej nie przewidziały, iż po zlikwidowaniu powstania rozpoczną się napady niemieckie, sprawdza się obecnie w sposób dotkliwy. Niemieckie organizacye zbrojne widząc, że Polacy nie mają broni, rzucili się zarówno na Polaków jak i na Francuzów. I tak w Zabrzu Niemcy pozrywali wszystkie szyldy polskie, wyśpiewując na ulicach „Deutschland über alles", bili Polaków spotykanych po drodze. Podobne wydarzenia działy się w Rybniku, Wodzisławiu i Hucie Bismarka. W Katowicach panuje dotąd spokój.

Pogrzeb majora Montelegret'a

Sosnowiec. (Tel.) Donoszą z Bytomia: Jutro tj. we czwartek o godz. 9 przedp. wezmą udział wojsko angielsko-francuskie, korpus oficerski angielsko-francuski i generalicya z gen. Lerondem na czele w kondukcie pogrzebowym, zabitego majora Montelegret'a. Kondukt będzie się posuwał od nowej kasarni do kościoła Trynitarzy, gdzie odbędzie się żałobne nabożeństwo, potem zwłoki zostaną wyniesione na plac Franciszka Józefa, gdzie odbędzie się defilada wojsk. Później zwłoki zostaną odesłane do Gliwic i będą tymczasem pochowane na francuskim cmentarzu.

Francya zażąda zadośćuczynienia za napad na swe wojsko.

Warszawa, (Tel.) Z Berlina donoszą, że dotychczas **władze niemieckie nie posiadają jeszcze urzędowego sprawozdania o wypadkach w Bytomiu.** Nie ulega wątpliwości, że berlińskie **koła koalicyjne uważają zajście w Bytomiu za nader poważne** i wskazują na to, że **była to wyraźna prowokacya wojska** francuskiego, które ostrzeliwano w czasie wykonywania przez niego służby, chociaż na razie niema pewności, czy Francya uczyni odpowiedzialnym za to wprost rząd niemiecki. Jest prawdopodobne, że **rząd francuski pod naciskiem opinii publicznej wdroży akcyę dyplomatyczną i zażąda od Niemiec pełnego zadośćuczynienia** za napad ludności niemieckiej **na wojska** francuskie.

Targi wschodnie we Lwowie

Ekspozytura w Krakowie otwartą została z dniem dzisiejszym w Izbie Handlowo-przemysłowej przy ul. Długiej 1. Wszelkich informacyi udziela się w godzinach urzędowych od 9—3 pop.

Dalsze napady na Francuzów.

Bytom. (E. E) Wczoraj w Gliwicach **napadli Niemcy na posterunek francuski i zabili trzech Francuzów, w tem jednego oficera.** Napad ten jest dowodem, że Niemcy czekali tylko na likwidacyę powstania, aby rzucić się na wojska francuskie i wykonali to istotnie tak w Bytomiu, jak w Gliwicach.

Zuchwalstwo niemieckich bandytów.

Warszawa. (East Express. Donoszą z Bytomia w sprawie zabójstwa majora Montalegreta stwierdzono, że już 15 dni przed zabójstwem władze Komisyi Międzysojuszniczej aresztowały niejakiego Langischa przywódcę niemieckich band w Bytomiu. Jednocześnie otrzymały list anonimowy, zawierający groźbę, że **jeżeli Langisch nie zostanie uwolniony 6 oficerów francuskich zostanie zabitych.** Między innemi taki list anonimowy otrzymał i major Montalegret.

Napady Stosstrupperów

Sosnowiec, (tel. M). Jak donoszą z Bytomia 4 b. m., wpadli uzbrojeni Stosstruperzy do Rozbarku i ostrzeliwali ulice. Na ul. Fedańskiej zabili 21-letniego robotnika Pęcika i 43-letn. niejakiego Prohaskę. Na ulicy Karola zostały 3 osoby ciężko ranne, między niemi jedna kobieta i jedenastoletnia dziewczyna. Niemiecka prasa milczy zupełnie o tych faktach i udaje że nie wie, co robią Stosstrupperzy niemieccy.

Stan oblężenia w Bytomiu.

Sosnowiec, (tel. F.) Kontrolor koalicyjny dla miasta Bytomia wydał rozporządzenie, że ruch kolejowy i kolejek elektrycznych zostaje z dniem 6 lipca w południe na nowo przywrócony. Od dziś dnia będą lokale rozrywkowe, kawiarnie i restauracye zamykane o godz. 7 wieczór, a mieszkańcy miasta o godz. 8 mają znajdować się w domu. Otwarcie ruchu rano może nastąpić o godz. 5.

Höfer nie pozwoli się rozbroić.

Rząd niemiecki uznał komitet 12-tu. — „Samoobrona“ niemiecka liczy 65.000 ludzi.

Bytom. (E. E.) Zasiadający w Głogówku komitet 12 został uznany przez rząd niemiecki za urzędowe przedstawicielstwo żywiołów niemieckich na Górnym Sląsku. „Samoobrona“ niemiecka Hoefera posiada 65.000 ludzi z wyjątkiem band, które są rozproszone na terenie górnośląskim. Hoefer oświadczył, że **nie pozwoli się rozbroić**, dopóki Komisya Międzysojusznicza nie dokona opróżnienia terenu z wojsk powstańczych i zanim nie zostanie rozstrzygniętą sprawa Górnego Sląska.

Szykanowanie polskich robotników.

Sosnowiec. (Orient). Dnia 5 lipca w zakładach Huldczyńskiego w Gliwicach oświadczyli inż. Packmor i inspektor Drescher robotnikom, wracającym z okolicznych wiosek do pracy, **że przyjęci zostaną tylko wtenczas, jeżeli przedłożą poświadczenie dawniejszego niemieckiego urzędnika, że w powstaniu nie brali udziału.** W ten sposób wydalono z pracy robotników, którzy w zakładach Huldczyńskiego pracowali od przeszło lat 30. Tak samo postępują pracodawcy niemieccy we wszystkich innych zakładach.

Anglia powściąga nadzieje niemieckie.

Gdańsk. (PAT) Londyński korespondent „Danziger Zeitung“ dowiaduje się z kompetentnego źródła, że konferencya Rady najwyższej w Boulougne **nie odbędzie się w najbliższym czasie.** Byłoby korzystne dla narodu niemieckiego — pisze wspomniany korespondent — aby nie oddawać się wielkim nadziejom co do niepodzielności górnośląskiego obszaru przemysłowego. Jest rzeczą prawdopodobniejszą, że londyńskie koła polityczne skłaniają się raczej do zapatrywania, że skrajny angielski punkt widzenia nie może być przeciwstawiany skrajnym zapatrywaniom francuskim, że raczej podjęta winna być próba osiągnięcia porozumienia na podstawie linii podobnej do linii zawartej w propozycyi Sforzy.

Amerykanie nabywają akcye górnośląskie.

Warszawa, (Tel). „Kurjer Warszawski“ donosi za „New York Heraldem“ że banki amerykańskie nabywają wielką ilość akcyi górnośląskich. W Nowym Yorku zaofiarowano na zprzedaż amerykańskiemu Komitetowi finansowemu liczne górnośląskie zakłady przemysłowe.

O udział powstańców w straży gminnej.

Sosnowiec. (Orient). Przedstawiciele władzy powstańczej poczynili odpowiednie kroki w Komisyi międzysojuszniczej, mające na celu złagodzenie i wogóle zmianę niektórych rozporządzeń, co do administracyi kraju, w okresie przejściowym, a głównie w sprawie t. zw. **straży gminnych.** — Przedstawiciele polscy zaznaczyli, że według ich zdania, w obecnych warunkach na Górnym Sląsku, nie ma osób t. zw. politycznie skompromitowanych, zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej, wobec czego **wykluczanie z tej nowej policyi byłych uczestników powstania, wywoła nowe konflikty między ludnością polską, a tą policyą,** do której należeć-by musieli zgodnie z przepisami tylko Niemcy górnośląscy na pozór niezaangażowani w ostatnich walkach. **Ludność polska nie miałaby do tej policyi żadnego zaufania.** Z drugiej strony wskazano na niepraktyczność przepisów powyższych, które obciążają gminy znacznym kosztem, każąc na tysiąc mieszkańców utrzymywać aż 10 strażników. Natomiast zaznaczono ze strony polskiej, że koniecznem jest, ażeby w miastach policja ta była istotnie wzmocniona i składała się parytetycznie z Polaków i Niemców. Delegaci Komisyi międzysojuszniczej obiecali sprawę tę przedłożyć komisarzom koalicyjnym w Opolu. Ze strony polskiej wskazano również na fakt, że większość wojsk koalicyjnych koncentruje się w obwodzie przemysłowym, przez co ogołaca się zachodnie powiaty i wystawia się tamtejszą ludność na samowolę i gwałty ze strony niemieckiej.

Anglia sprzedaje Polsce torpedowce niemieckie.

Warszawa, (tel. M.) Z Berlina donoszą, że trzy łodzie torpedowe nie miecie wydane przez Niemcy Anglii A 63, A 64, A 108, zostały przez Anglię sprzedane rządowi polskiemu i w tych dniach odjadą do Gdańska.

Angielski historyk w Polsce

Warszawa. (Tel.) Dnia 12 przybywa do Polski znany publicysta angielski, historyk i dziennikarz, profesor **Wilden Hart**, który od dłuższego czasu zajmuje się bardzo energicznie sprawą polską na terenie angielskim. Przybywa on do Polski celem zebrania obszernych materyałów dla swoich prac i odczytów w sprawie Polski. Prof. Wilden Hart cieszy się w Anglii dużą powagą, dlatego też jego akcyę należy powitać z dużą satysfakcyą.

Anglicy za uznaniem Litwy de iure.

Warszawa (telefonem M). W kołach politycznych otrzymano wiadomość że członkowie Izby gmin Robert Cecil, Clynes, Wedgwood, Lambert i Mosley zażądali w liście otwartym do rządu, aby **państwo litewskie** było najprędzej **uznane de jure.** Autorowie listu motywują swoje żądanie tym, że takie uznanie postawiłoby Litwę na stopę równorzędności w rokowaniach z Polską oraz **ułatwiłoby Anglii handel z Litwą,** a mianowicie drzewem, masą drzewną, lnem, oraz produktami żywnościowymi. List kończy się następującym zwrotem: Nie brak oznak, że dalsza zwłoka w uregulowaniu trudności litewsko-polskich może zachęcić awanturniczego Zeligowskiego do dalszych zamachów na całość terytoryalną litewską, już dość narażoną na niebezpieczeństwo, szybkie uznanie Litwy de iure jest najskuteczniejszym i najmniej krwawym sposobem zapobieżenia takiej katastrofie.

Polska ma prawo nieograniczonego dostępu do morza.

Rada Ligi narodów wobec polskich interesów w Gdańsku. — Polska ma prawo przewozu broni i amunicyi przez Gdańsk. — Stała straż polska.

Gdańsk. (PAT). W rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencyi telegraficznej nowomianowany komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku p. **Pluciński** przedstawił program swej działalności, oraz sprawę rokowań polsko-gdańskich, wspominając też o obradach Rady Ligi narodów w Genewie, poświęconych sprawie gdańskiej.

Między innemi Rada Ligi narodów rozpatrywała protest rządu polskiego przeciwko wniesionemu do parlamentu gdańskiego projektowi prawa o naturalizacyę. Ponieważ projekt ten został wniesiony bez uprzedniego porozumienia się z rządem polskim w myśl konwencyi polsko-gdańskiej. Po dyskusyi **delegacya gdańska cofnęła wspomniany projekt, oświadczając, że będzie on uzgodniony z postulatami rządu polskiego.** Stanowisko Rady Ligi narodów daje się określić wobec kwestyi polsko-gdańskiej w następujący sposób: **Polska ma prawo nieograniczonego dostępu do morza i wszelkie przeszkody stojące na tej drodze muszą być usunięte,** z drugiej strony musi być zapewniona autonomia Gdańska. Dalej **stanęła Rada Ligi narodów na tem stanowisku, że o ile konstytucya Gdańska jest sprzeczną z konwencyą polsko-gdańską, nie jest ona w tych warunkach obowiązująca,** albowiem została ona uchwalona już po zawarciu z Polską konwencyi i nie może zawierać **przepisów, z tą konwencyą sprzecznych.**

Polska ma prawo przewozu wszelkich rodzajów materyałów wojennych przez Gdańsk. W tym celu Polsce ma być przydzielony w Gdańsku odpowiedni teren, tak, aby Gdańsk mógł uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa związanego **z ładowaniem i przewożeniem** amunicyi.

Dalej **przyznano Polsce prawo utrzymania stałej straży wojskowej,** przeznaczonej do strzeżenia transportów **z materyałem wojennym, nadchodzącym** do Gdańska, Co do wspomnianego terenu, który ma być przyznany Polsce w Gdańsku, delegacya polska zażądała przeznaczenia Polsce na ten cel wyspy na **Wiśle Holm.** W sprawie tej 5 głosami, a mianowicie głosami delegatów Francyi, Brazylyi, Hiszpanii, Belgii i Włoch ustalono polecić komisyi międzysojuszniczej **dla podziału mienia państwowego w Gdańsku by w myśl wniosku polskiego przeznaczyła tę wyspę na wspomniany cel.**

Ukończenie rokowań 31 lipca.

Gdańsk. (PAT) Nowomianowany komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku p. Leon Pluciński zatrzymał jednocześnie dalsze kierownictwo rokowań polsko-gdańrkich. P. Pluciński już dnia 28. maja r. b. zaproponował przewodniczącemu rokowań ze strony gdańskiej, ukończenie tych rokowań do dnia 30. czerwca r. b. Z powodu dłuższej nieobecności senatora Jowelowskiego oraz z powodu wyjazdu p. Plucińskiego do Genewy na posiedzenie rady Ligi narobów, termin ten nie mógł być dotrzymany, z tego powodu delegat polski Aszkenazy zaproponował na posiedzeniu rady Ligi narodów dzień **31. lipca b. r. jako ostateczny termin ukończenia rokowań polsko-gdańskich. Termin ten został przyjęty przez prezydenta senatu** w Gdańsku i zatwierdzony jednogłośnie przez radę Ligi narodów. Gdyby do dnia 31, lipca r. b. nie zawarto jeszcze układów wynikających z konwencyi polsko-gdańskiej, sposób interpretacji i wykonania tej konwencyi oraz traktatu wersalskiego **oddany zostanie pod arbitraż wysokiego komisarza Ligi narodów generała Hackinga** w pierwszej instancyi, a w razie potrzeby pod arbitraż rady Ligi narodów w drugiej i ostatecznej instancyi. Przypuszczać należy, że kilka tygodni, pozozostających do ustalenia terminu wystarczy, aby dojść w odnośnych punktach do zupełnego porozumienia tembardziej, że podczas posiedzenia rady Ligi narodów zarówno delegat rządu polskiego, jak i delegat gdański wyrazili szczerą intencyę doprowadzenia układów do pomyślnego rezultatu.

Konferencya w sprawie organizacyi policyi

Warszawa. (PAT) Odbyła się tu z inicyatywy głównej Komendy policyi państwowej z udziałem kilkudziesięciu przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa **konferencya na temat „współczesne zasady organizacyi służby bezpieczeństwa i opinia publiczna“.** Po referacie komendanta Borzęckiego przemawiali były minister spraw wewnętrznych Skulski, prokurator Popowski, redaktor Grabowiecki, Cezary Jelenta i inni. Konferencya jest początkiem dalszych mających za zadanie nawiązać kontakt między policya a społeczeństwem.

Odroczenie spotkania ministra Skirmunta z Beneszem

Warszawa. (Tel.) W związku z podaną w dzisiejszych porannych dziennikach wiadomością o projektowanem rzekomo spotkaniu pana ministra Skirmunta z ministrem drem Beneszem w Zakopanem, biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że dzisiejsza sytuacya polityczna i związane z nią prace rządu wymagają obecności p. min. Skirmunta w Warszawie. Pan min. Skirmunt nie zamierza w najbliższym czasie opuszczać Warszawy i, jak dotąd, spotkania z kierownikami polityki zagranicznej obcych państw nie są przewidywane.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

„Utrata Wilna“.

Rada Ligi Narodów przyjęła projekt Hymansa. Delegacyi polskiej udało się przytem uzyskać szereg koncesyi „dodatkowych“, a w istocie swej nader ważkich. Wspomnimy tu tylko o postanowieniu Ligi, że ugoda zawarta — na podstawie projektu Hymansa — ma być następnie zatwierdzona przez samą ludność Wileńszczyzny, reprezentowaną przez Sejm wileński.

Nie byliśmy i nie jesteśmy bynajmniej entuzyastami projektu Hymansa. W szeregu artykułów, zamieszczonych na tem miejscu, wykazaliśmy, że nie jest on zgodny z żadnym z programów przez Polskę wysuniętych, że jego postanowienia wykonawcze grożą w praktyce przykremi dla nas konsekwencyami. Ale jedno rozumiemy podobnie jak rozumieć to musi cała niezaślepiona partyjną intrygą opinia publiczna. Oto w tej trudnej sytuacyi międzynarodowej, w której znajduje się Polska, wobec skoalizowanych sił naszych przeciwników trzeba z wszystkich danych możliwości wybrać najlepszą. W sprawie wileńskiej rzeczy stały dla nas źle, bardzo źle. Anglia popierała bezwzględnie aneksyine postulaty Kowna i urobiła odpowiednią opinię we wszystkich niemal państwach współdecydujących o losach naszych kresów północno-wschodnich. Jedna, jedyna Francya była na terenie Ligi oparciem dla nas, ale i jej życzliwość szła tylko do granic kompromisu, skrystalizowanego właśnie w projekcie Hymansa.

Groziło nam oddanie Wilna pod supremacyę Kowna, a więc „rozwiazanie“ na kt rego myśl wzdryga się każdy umysł i każde serce polskie. Mogliśmy dalej wybierać przyjęcie projektu Hymansa, albo — stanowisko nieugięte, a w rezultacie otwartą walkę nietylko z Litwinami, ale z wszystkimi potężnymi czynnikami Europy, nawet w obozie naszych sojuszników.

Stało się dobrze, że delegacya polska zdobyła się na duży hart wewnętrzny i poszła za głosem rozumu stanu. Nie wybrała ona drogi, którą kroczą tylko „desperados“ polityczni, ale zdecydowała się na przyjęcie koncepcyi w obecnych warunkach **możliwie** najlepszej, po uzyskaniu najkonieczniejszych poprawek.

Ostatnia uchwała Ligi Narodów, a zwłaszcza ustęp o ratyfikacyi przyszłej ugody przez Sejm w Wilnie jest znacznym sukcesem Polski.

Słusznie też ujmuje sprawę krakowski „Czas“ pisząc:

„Z różnych możliwych form samostanowienia jest dla nas forma powołania do życia i do głosu „sejmu w Wilnie“ najkorzystniejszą. Będzie to ciało reprezentacyjne, w którem koła polskie, przodujące całej Litwie wileńskiej liczebnością, kulturą i zamożnością, powinny dojść do przeważającego znaczenia. Plebiscyt na wzór takiego, jaki miał miejsce w Warmii lub na Śląsku, byłby dla nas na Litwie eksperymentem dużo mniej pewnym, aniżeli samostanowienie za pośrednictwem Sejmu. Należy zaś ufać, że w „sejmie“ większość polska będzie zdecydowaną i — zgodną!

Sejm ten, dyskutując nad porozumieniem dwóch państw: Polski i Litwy Kowieńskiej, będzie miał sposobność wypowiedzieć przekonania imieniem całej ziemi, które mocarstwa zachodnie muszą uznać za głos legalny i decydujący w sprawie stosunków prawno-publicznych. Poprzeć on niewątpliwie słuszne domaganie się Polski, aby jej węzeł z Litwą (kowieńską i wileńską) był silny, pewny i szczery. Musi też zażądać zagwarantowania praw mniejszości polskiej w Litwie kowieńskiej. Musi dążyć do zabezpieczenia należytego politycznej równorzędności kantonu wileńskiego z kantonem kowieńskim — tak, aby żadna majoryzacya nie mogła mieć miejsca. Musi się domagać i uzyskać jak najszerszą autonomię dla polskiej części Litwy, gwarantującą jej zupełnie swobodny rozwój pod względem narodowym (zwłaszcza szkolnictwa). Uchwały jego powinny też usunąć wszelkie obawy, aby polskość w Litwie wileńskiej mogła zostać zagrożoną ze strony etnograficznej Litwy, a zwłaszcza, aby siła zbrojna kowieńska mogła być użytą „celem naruszania autonomii kantonu polskiego“.

„Nie można wreszcie pominąć doniosłej okoliczności, że uznanie przez mocarstwa takiego rozwiązania sprawy i takiego Sejmu jako organu legalnego, jest przesądzeniem ich stanowiska wobec pretensyj rosyjskich do ziem litewskich. Nie tak to jeszcze dawno, jak wszytkie razem — nie wyłmując Ameryki — o pretensyach tych nie chciały z nami wcale traktować, rezerwując sobie stanowisko na dalszą przyszłość. Decyzya Ligi jest wielkim z tego punktu widzenia postępem naprzód!“

Całokształt sytuacyi, wśród jakiej przyszło delegacyi polskiej działać, ani konkretne sukcesy tej delegacyi nic jednak nie obchodzą obozu narodowo-demokratycznych demagogów i ich satelitów. Na wypadki wileńskie patrzą oni wyłącznie pod kątem polemiki partyjnej i wewnętrzno-politycznej walki o władzę. „Nie zwyciężyliśmy zupełnie — huzia na przeciwników, huzia na rząd, na Naczelnika państwa“. Z passywów **Polski** na terenie międzynarodowym chcą gwałtem wydobyć **aktywa** na rzecz własnych stronnictw i ich wodzów.

W dzwon trwogi i przerażenia uderzyły wszystkie „Gazety Warszawskie“, „Dwugroszówki“, „Rzeczpospolite“ i „Głosy Narodu“.

„Głos Narodu“ obwieścił nawet wczoraj społeczeństwu, że dzięki intrygom Naczelnika państwa i rządu doczekaliśmy się „**utraty Wilna**“.

„Belwederski obóz — czytamy tam — może trąbić na zwycięstwo, według bowiem wszelkiego prawdopodobieństwa Wilno nie będzie należeć do Polski. Uchwała Rady Ligi narodów, przyjęta przez delegata polskiego Askenazego, jest zupełnem zwycięstwem znanej idei belwederskiej, wyrażającej się w twierdzeniu, że Wileńszczyzna leży poza granicami Polski i w żadnym, by bez względu na wolę ludności ziemię tę połączyć z Litwą Kowieńską. Projekt odnośny, t. zw. „federacyjny“, wypracowany w Warszawie przy udziale byłego ministra ks. Sapiehy, ogłoszony potem jako „projekt Hymansa“ — został przyjęty na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi narodów i obecnie tworzy program Ligi w sprawie wileńskiej. Belweder ma więc teraz za sobą Radę Ligi, t. j. to ciało, które dąży systematycznie do obcięcia naszych praw terytoryalnych, nawet tych, które nam traktat wersalski przyznaje...

„Belweder uzyskał nawet więcej, niż żądał. Oto Rada Ligi wyrzuca wojska Zeligowskiego z Wilna! Najważniejszy nasz atut, takimi kosztami krwi i pieniędzy okupiony, posiadanie Wileńszczyzny przez wojska polskie — zostaje nam wydarty“.

Jednem słowem: wszystkiemu winien Belweder i obóz belwederski tj. w rozumieniu „Głosu“ wszystko, co stoi po za endecyą i jej poplecznikami. „Belwederczycy“ nie chcieli Wilna, oni „cieszą się“ z usunięcia wojsk Zeligowskiego. Reakcyi naszej nie przeszkadza w ironiczno-oszczerczej kampanii nawet okoliczność, iż nie tak dawno „piętnowała“ wyprawę Zeligowskiego jako... „nową konspiracyę Belwederu i nowy zamach stanu“.

O sukcesie, jakiem jest wywalczenie egzystencyi Sejmu w Wilnie niema naturalnie w „Głosie“ (i wogóle prasie prawicowej) ani słowa. Pomija się zupełnie jego znaczenie, jako narzędzie samookreślenia i przemilcza jaką wagę ma fakt zgody na Sejm *sub specie* ewentualnych pretensyi rosyjskich do Litwy. Nawet najsilniejszy argument **przeciw endeckiej polityce** tj. niechęć koalicyi (łącznie z Francyą) do rozwiązania inkorporacyjnego używa się... jako taranu do walk **przeciw rządowi i delegacyi polskiej.**

Publicysta prawicowy nawymyślawszy odpowiednio i koalicyi i polskim czynnikom decydującym woła w końcu:

„Czy nie jest zbrodnią rzucać Wilno w wir walk i niebezpieczeństw, które grożą jego polskiemu charakterowi? Czy Sejm nie znajdzie siły, by zaprotestować przeciw szaleństwu, czy doktrynerstwu, które obszar 40.000 km. kw. i prawie 2 miliony ludzi z arcypolską stolicą wyrzuca z państwa polskiego i oddaje na łup narodu nie kryjącego się nawet ze swymi nienawistnymi planami wobec oddawanego mu kraju?“.

Pytanie tylko, co jest szaleństwem: czy wybranie możliwie najlepszego wyjścia z sytuacyi, czy rozpoczęcie otwartej, z beznadziejnej walki z wszystkimi z wrogami i sojusznikami.

„Patryotyczne oburzenie“ prawicy — nie dowodzi istotnie jej rozumu politycznego i uczciwości. Jest ono raczej nowym dowodem nieuleczalnego, a tak szkodliwego i tak strasznie w dziejach naszych zapisanego — warcholstwa.

Lud ruski pragnie pojednania z Polską!

(m-m) Lud ruski przez długi czas pozwalał się bałamucić i oszukiwać nie sumiennym agitatorom, którzy dla celów demagogicznych uprawiali politykę judzenia i podszczuwania.

Obecnie lud ten ocknął się, przetarł oczy i energicznie poczyna protestować przeciwko nieuczciwej, a tak fatalnej w swych skutkach agitacyi. Jaskrawym wyrazem tego protestu jest zamieszczony w lwowskim „Ridnym Kraju“ list włościanina ruskiego Iwana Palicy pt. „My a oni“. Głos Iwana Palicy to głos trzeźwy ludu ruskiego, który odrzucając precz od siebie podszczuwaczy woła: „**Oni nas tył o judzą i judzą,** abyśmy się nie godzili z Polakami, tylko czekali aż oni wrócą z zagranicy i zaczną znowu rządzić nami! **Ale my chłopi już wiemy, jak wygląda panowanie tych naszych panów polityków** i nie damy się dalej wodzić za nos tym zbankrutowanym agitatorom, ale los nasz we własne weźmiemy ręce. My wiemy najlepiej, czego nam brakuje. **Ziemi nam potrzeba i natychmiastowej pomocy,** abyśmy dalej żyć mogli. I głupstwem wierutnem byłoby, gdyby-

---

JÓZEF BIRKENMAJER 4

Mój przyjaciel Sań-fu.

— Żeby uciekała od Jań-czena? — wyrwało mi się.

Spojrzał na mnie zgorszony.

— U nas kobieta nie może z domu uciekać, nie wolno... Zakazał Kon-fu-tse... „Moja“ tego nie mógł napisać... Za to jest kara. Dlatego u nas każda lo-choza ma od dzieciństwa ściśniętą stopę, żeby z domu wychodzić nie mogła, jak tylko wtedy, gdy ją za mąż wydają... a i wtedy sama nie wychodzi, tylko z mężem.

— A przecież ty był jej mężem.

— Ko-szi wydał inne prawo.

— Przecież nie mówiło to prawo, że nie jesteś jej mężem!

— Ale też nie mówiło, że nim jestem. Trzeba było, żeby Ko-szi także napisał prawo, że jestem mężem Lu-da. Ja sam nie chciałem stawać przed obliczem tego, który mnie skrzywdził, przeto napisałem listy jeden do Koszi, drugi do Lu-da i posłałem przez tego chłopca.

Chłopcy mają jeszcze wstęp do mieszkania niewiast, a on był jej synem — i tego prawa nawet Czen nie mógł zaprzeczyć.

Spojrzał jeszcze tkliwiej na syna, który też długo wpatrywał się w ojca. Wyraz twarzy trudno było określić: po europejsku byłoby to zdziwienie, ale chińska twarz jest taką samą hieroglifiką, jak i ich abecadło.

— Wrócił do mnie, zanim jeszcze dojrzały pola gaolanu, wrócił ale list mi ten odniósł z powrotem i te tapeki. Matki już nie zastał przy życiu. Rzeka Hwo-lian wezbrała była i zniosła chatę — i Lu-da też zatonęła... Nie umiała przecież pływać... A Czen i tak nie dbał o to, bo miał dwór wielki i dachy na nim wgięto spadziste, potrójne. Z ogromnych swych włości płacił podatek i łapówki dawał mandarynowi Ko-szi, wielkorządcy Jendow... Im się tam zawsze dobrze powodzi ale ja już tam nie powróciłem i nie widziałem już odtąd na oczy Hwo-lasi-szu. Tu już dziewiąty rok mieszkam... Tapeki mam i ruble i dżeńskie jeny — nie mam tylko Lu-da! Sam jestem, sam z tym chłopcem... I ty pójdziesz odemnie, biały chodzia i też sam będziesz — choć ty nie miałeś Lu-da i choć wy, biali ludzie, nie wiecie, jakim skarbem jest kobieta...

— Ale za to wiem, mój kochany Sań-fu, że na świecie jest niejeden Jasiczen, niejeden K-oszi Gdyby nie tacy ludzie i mniej by tu nie było. Jest naszę życie w niejednem do siebie podobne, mój stary San-fu...

Złoty Budda rozdziawił jeszcze szerzej poczwarne wargi i śmiał się, śmiał — długo, ironicznie, złośliwie aż zęby szczerzył w tym śmiechu... Śmiech jego niezno śny, przeciągły rozlegał się po wszystkich zakątkach pokoju... Może to zresztą tylko świerszcz?..

Lampiony dogasały jedne po drugim, a przy rozchwianych pobłyskiwaniach zdało się tańczyć i zapasy jakieś staczać owe smoki, ponamalowywane po sprzętach i powale... Myślałem, że śnię, więc powstawszy, chciałem się pożegnać, by całkowitem zachrapaniem nie grzeszyć przeciw powinnościom gościa.

Ale Sań-fu zachnął się:

— Kapitana nie pajdiosz. U nas dzisiaj nowy rok się rozpocznie o północy. W taki dzień gościa się z domu nie wypuszcza, a w taki dzień się nie jeździ, bo nieszczęście spotka.

Zniewolony byłem, by nocować u Chińczyka. Nim ów jednak zdołał przygotować mi legowisko, rozległa się jakaś rytmiczna, a mimo to niezbyt melodyjna wrzawa za oknami — zdaje się, że pochodziła z sąsiedniego domu, gdzie mieszkali również Chińczycy. Wyróżniłem brzęk dla, nieokreśloną muzykę i śpiewy.

— Nowy rok — dziesiąty! — powiedział półgłosem Sań-fu do mnie, bo chłopiec już spał.

Za oknami, gdzieś w głębi podwórza rozbłysły lampiony. W takt żałośliwej piszczałki rozbrzmiewał nosowy śpiew z chrapliwemi akcentami, do bulgotania wody podobnemi. Zaszczekał na nie pies odźwierny, ze snu przebudzony i łańcuchem zaszczękał. A tam jakiś dziwny roz począł się taniec, polegający na przegibach tułowia z rękoma wzniesionemi śwle cznikowato w górę. Widziałem już dobrze za oknami te śniade twarze jeszcze dziś więcej wytrzeszczone i zamarszczone snadź byli w nastroju namaszczonym, pełni przejęcia się ważnością chwili, momentem narodzin złotego smoka... Byli sami mężczyźni, bo kobiet ze sobą nie biorą do Syberji wędrujący za zarobkiem Chińczycy.

— Im w Kitaju lepiej: wszak i kwiaty więdną, gdy je od ziemi oderwiesz. One są skarbem domu naszego — niech w domu pozostają, jako skarb ukryte. A powrócisz — ona ci wierna pozostała i masz radość z tego. I wargi jej słodkie i pachnące, jak marmolada z marchewki i piersi jej, do pąków grzybieni podobne, nową darzą cię rozkoszą, a jeszcze milszemi ci się wydadzą, jak gdy do dom maniony z podróży wracasz i pałuszki manchow zajadasz, herbatę popijając.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

śmy, zamiast pilnować tych najżywotniejszych spraw naszych, zawracali sobie głowę tem jak i kiedy Polaków za San wyrzucić!... **Najwyższy czas** wziąć się samym do roboty i **podać Polakom rękę**, bo oni razem z nami od wieków żyją i wiedzą czego nam potrzeba i w jaki sposób można nam dopomódz. My chłopi ruscy chcemy żyć, a panowie politycy niechaj sobie za granicą zdrowo politykują“.

Jest to głos niezwyle znamienny, świadczący, że zbrodnicza agitacya polityków ruskich nie znajduje już żadnego oddźwięku w szerokich sferach ludowych, że lud ruski otrzeźwiał i dąży do zgodnego współżycia z Polakami.

Międzynarodówka robotnicza
wobec sprawy Górnego Śląska.

Delegaci II-giej Międzynarod. synd.. powróciwszy ze swej podróży na G. Śląsk, złożyli następującą deklaracyę:

„Delegacya Międzynarodówki syndykalnej, wróciwszy z Górnego Śląska, uważa, że rozwiązanie problemu, wywołanego przez wypadki, jakich widownią jest ta ziemia, leży w polityce porozumienia i zgody między robotnikami obu języków. Są oni zdania, że polityka represyi, zalecana przez pewne osobistości polityczne, duchowne lub wojskowe pro-niemieckie, jest błędem psychologicznym i pozostawiłaby ziarna licznych i poważnych niebezpieczeństw w najbliższej przyszłości. Dlatego robotnicy powinni się powstrzymać od popierania tej koncepcyi, a nawet zwalczać ją usilnie. Taka polityka może tylko szkodzić sprawie niemieckiej, dając czynnikom militarystycznym sposobność podniesienia ich znaczenia dla dobra i w interesie reakcyi niemieckiej“.

Jeśli zważymy, że wśród socyalistów zachodnio-europejskich panuje silny nastrój filo-niemiecki i że pokutowała jeszcze do niedawna legenda o „polskim imperyalizmie“ i „polskiej reakcyjności“ — to dopiero pod tym kątem widzenia możemy należycie ocenić enuncyacyę pp. Simmona i Jouhaux. Stanowi ona poważny zwrot w opinii międzynarodówki na korzyść Polski.

Układy czesko-węgierskie ukończone.

Rokowania gospodarcze w Budapeszcie, prowadzone z czeskimi delegatami, na razie zostały ukończone. W rokowaniach omówiono wyczerpująco sprawy dotyczące dostawy węgla i produktów żywnościowych. Zagadnienia zmiany dotychczasowego stosunku obydwu państw i ułożenia tego stosunku na dłuższą metę stanowią podstawy dalszych starannych obrad, które wedle wszelkich danych podjęte zostaną w sierpniu.

Jak podają „Narodni Listy“, uzyskano w czasie rokowań czeskiej komisyi komunikacyjnej z Węgrami w Budapeszcie zgodę, że towary przeznaczone z Czech do Rumunii i odwrotnie z Rumunii do Czech, odsyłane będą za pewnemi opłatami przez Węgry. Stacyą centralną będzie Budapeszt, gdzie towary czeskie i rumuńskie będą gromadzone i następnie odsyłane pociągami węgierskimi na miejsce przeznaczenia.

Rokowania tej komisyi o podobną zgodę odnośnie do Jugosławii natrafiają jeszcze na trudności ze względu na zagadnienia korytarzowe.

* * *

Jak widać z powyższych wiadomości, Czesi gwałtownie przygotowują sobie drogi na wschód i południe. Rozbici wewnętrznie, obok całej masy zagadnień wewnętrznych, nurtujących Czecho-Słowacyę, zagadnień narodowych i społecznych, porzucili metody butne i prowokacyjne, jakie dotąd stosowali wobec sąsiadów — zaczynają zjednywać sojuszników na drodze gospod rczej. Sojusze na podstawie gospodarczej nie są bez poważnego znaczenia dla sojuszów politycznych i militarnych — i z tego też względu zapewne okazują taką ugodowość wobec Polski, od której zapewne radziby uzyskać tranzyt do Rosyi. Nie można zaprzeczyć tej polityce i zręczności i szczęścia. Jak dotąd, odnieśli znaczny sukces przedewszystkiem przez przyciągnięcie swego śmiertelnego wroga: Węgrów.

Podziękowanie.
P. P. Nauczycielom:

Ks. kapelanowi Litwinowi, P. J. Stefańskiemu, P. J. Horowskiemu, P. Wl. Bieleckiemu, P. J. Buchale, P. Filipkowi i P. Cieżopce, składają inwalidzi z kursu wydz. serdeczne podziękowanie, za intenzywną pracę w przygotowaniu ich do egzaminu

NA DOBIE.

Giełda na scenograjce.

(stm) Przedewszystkiem małe porozumienie się co do terminologji. Już Juliusz Słowacki, dość znany i dość uznany, przed pojawieniem się futurystów polski poeta, nie był zadowolony z terminu: aktor. W swojej „podróży na Wschód“ (pieśń II) pisze on

„...tam stałem jak s c e n a r z,
lepsze niż aktor słowo niech zostanie“.

Oczywiście, że gdy idziemy wciąż z żywymi „naprzód“; już nam i „scenarz“ wystarczyć nie może. W skromności swej proponuję wyrazy „scenograjek — scenograjka“ lub „scenograjca — scenograjczyni“; malujące rzecz dokładnie i tak dźwięcznie, jak... lutnia formisty. Przypuszczam, że wyrazom tym pobłogosławićby mógł sam pan Młodożeniec z wysokości swojego 23-letniego tumoru...

A teraz do rzeczy. Scenograjce, które dawniej były tylko przykrym (dla dyrektorów) dodatkiem do teatru, obecnie stały się samodzielnemi wartościami, poszukiwanemi efektami czy walorami. Słowem, mówiąc językiem ekonomiczno giełdowym, scenograjce poszły w górę.

W Krakowie, który stał się jednym z głównych centrów spekulacyj aktorami, od dłuższego już czasu codziennie odbywa się giełda na scenograjce. Trzeba dodać, że miejscowe banki „alias“ teatry rozporządzają zbyt małymi kapitałami, nie mogą przeto nabywać wybitniejszych akcyj i tranzakcye scenograjcami odbywają się głównie na z l e c e n i a z Warszawy, Poznania, Lwowa. Poszukiwane są wszystkie rodzaje scenograjców, ale po różnych kursach. Najwyżej poszły w górę akcje lżejsze, u których najłatwiej też o upadek więc najwyższe kursa osiągnęły primadonny operetki i wodewilistki; przeciętnie nie już „Messalki“ czy „Kawecki“; lecz bezimienne jeszcze divy stoją na 80—90 punktów (każdy punkt tysiąc). Silny popyt jest również na naiwne i charakterystyczne: „Kolmanki“ osiągnęły 80, „Malickie“ tyleż.

Żywo poszukiwani bohaterzy i amanci na zlecenia z Warszawy. Z charakterystycznych i rezonerów „Gutnery“ poszły bardzo w górę. „Berskich“ żywo poszukiwano, na tenorów operetkowych szalona „haussa“ bez ograniczenia kursów na zlecenia „Heller-banku“. Żywa podaż młodych „krowient“ i „pętaków“ — bez nabywców. Nagość tranzakcji bardzo wiele, obroty znaczne, tendencya bardzo mocna, duże widoki na dalszą zwyżkę.

MAŁY FEJLETON

Elektro-kino-aero-dynamo-dramo-bzik.

Formiści krakowscy zaczynają się przeraźliwie powtarzać. Chcąc za wszelką cenę „épater les bourgeois“ wpadają w swej pogardzie dla „starych“ form w szablon, operujący tymi samymi ciągle efektami. Widzimy to dobitnie w ostatnim zeszycie „Formistów“, który się przed kilku dniami ukazał.

A więc nie zadziwia nas już ani przeraża p. Tytus Czyżewski swym utworem p. t. „Płomień i studnie“ (elektro-kino-aero-dramo) naszpikowany tłustym drukiem, figurami geometrycznemi i nieartykułowanymi dźwiękami. — Ostatecznie czy „dym-dym-dym“, czy „pam-pam-pam“, czy „bim-bom-bom“ to nie wielka różnica, a „elektro-towp“ i „elektromanekin“ niedaleko stoją „elektrycznego psa“, p. Bruno Jasieński nie „epatuje“ już ani swą pisownię, jak „ZemBy“ ani okropnościami pornograficznemi, p. Młodożeniec, zdradzający duży talent liryczny, nie sprawia niespodzianki „smutkami długorzęsemi“, „białośpiewami“, „lekkoważnymi“. Stronę graficzną zeszytu reprezentuje najsilniej p. Tytut Czyżewski, który oprócz rysunku na okładce dał „Zbójnika“ i „Obraz wielopłaszczyznowy“. Oprócz tego znachodzimy reprodukcyę rzeźby Pronaszki „Chrystus w Ogrojcu“ i Winklera „Portret żony“, stwierdzający, że p. Winkler jest człowiekiem odważnym i żony się nie boi!...

J. M.

ECHA.

Zbrodnicze wesołki.

(Kr). Popularność to rzecz bardzo względna i pojęcie bardzo elastyczne. Popularnym jest wielki artysta Frenkel, popularnym jest i mały waryat Treter; popularnym jest międzynarodowy filantrop Hoover, a polurnym także międzynarodowy włamywacz Wasiński.

„Ilustrowany Kuryerek“ nie wzorował się zaprawdę w swej popularności na Frenklu ani Hooverze. Jest w nim raczej coś z waryata Tretera i bandyty Wasińskiego.

Waryactwo Kuryerka jest nieszkodliwe nie zadziwilibyśmy się wcale, ujrzawszy go kiedy ciągnącego na postronku kozy przy skrzypkach w tramwaju:

„Hetta wio! hetta wio!
Panna nóżki wystawio“!

Bandytyzm „Kuryerka“ — to inna znowu dziedzina-dziadzina patologiczno-kryminalna. Jest wiele w tem głupoty, ale kto wie czy nie więcej niecnego zamiaru.

Rzucanie się i szkalowanie władz państwowych, obrzucanie błotem rządu polskiego, poniżanie w opinii premiera ministrów są to już antypaństwowe łajdactwa, których „Kuryerek“ nie byłby sobie z pewnością pozwolił za czasów zaboru. Wiedział bowiem dobrze — że takie wybryki miałyby bardzo nieprzyjemne konsekwencye.

To też „Kuryerek“ jak wiadomo — woląl zawrzeć sojusz z kamerdynerem (Jaśnie Wielmożny Panie Podkomorzy“) — arcyksięcia Stefana z Żywca i subskrybować setki tysięcy na wojenną pożyczkę austryacką.

Dziś jednak, gdy mamy własne państwo i rząd, licząc na jego pobłażliwość — to piśmidło obrało drogę kalumnii i potwarzy na szanowną osobę premiera. Wszak niedawno jeszcze rzucał się „Kuryerek“ i na Naczelnika Państwa!.. („Panie Józefie“!)

O niecności tego ptazu dziennikarskiego świadczy i druga napaść, trzymana w tonie obrzydliwych drwinek z ciężkiej choroby posła Rączkowskiego, operowanego, jak wiadomo na ślepą kiszkę.

Czy „humorysta“ z Kuryerka nie pojmuje całej ohydy podobnego wystąpienia. Czy fakt zachorowania na ślepą kiszkę jest rzeczywiście czemś tak wesołem. Czy wreszcie „Kuryerek“ nie musi nam przyznać wyższości etycznej nad sobą. Wszak i my wiemy, że jego naczelny redaktor jest od szeregu lat chory — nie na żadną — niepotrzebną zresztą — kiszkę, ale na mózg, który u niego jest również szczatkowym organem, jak u normalnych ludzi ślepa kiszka.

Jeżeli „Kuryerek“ wierzy w „przeszczepianie oczu z jednego zwierzęcia na drugie“, czemu daje silny wyraz w ostatnim swoim numerze, czyżby nie zaaplikował swemu „naczelnemu“ transplanacyi mózgu z innego jakiego zwierzęcia?!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Cyryla i Metodego
Wschód słońca: 4·58
Zachód słońca: 9·12
Długość dnia: 16·14

Czwartek **7** Lipca

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek: »Grune ryby«
Piątek: »Koteczka«
Sobota: »Koteczka«

TEATR POWSZECHNY.

Czwartek: »Idealna żonka«
Piątek »Boccacio«
Sobota: »Wesele Fonsia«
Niedziela popoł.: »Bal w operze«
wieczór: »Wesele Fonsia«

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami. La bella Larissa (tancerka w białem) oraz cały szereg pierwszorzędnych sił kabaret.

Nominacya biskupa-sufr. Komara bez porozumienia z rządem polskim.

Nominacya biskupa-sufragana tarnowskiego ks. Komara nastąpiła bez porozumienia się z rządem polskim. Rząd nasz poczyni w tej mierze energiczne zastrzeżenia i nie uzna tej nominacyi.

Poseł Sołtyk przed sądem oficerskim.

W związku z wiadomościami prasy, która w roku ubiegłym uczyniła ppułk. Wieniawie-Długoszowskiemu na podstawie słów posła Sołtyka zarzut, iż w czasie jaknajkrytyczniejszym dla państwa wziął dla prywatnego użytku samochód wojskowy — sąd honorowy dla oficerów sztabowych Naczelnego Dowództwa jednogłośnie przyjął co następuje:

1) poseł Sołtyk za pośrednictwem swoich zastępców stwierdził, iż działał w dobrej wierze, lecz został wprowadzony w błąd, gdyż nie miało miejsca ani wzięcie samochodów przez ppułk. Długoszewskiego w momencie ciężkim dla Państwa, ani też dla celów osobistych;

2) bez wiedzy posła Sołtyka treść zapytania jego dostała się do prasy w formie przesądzającej i przez to wyrządziła dotkliwą krzywdę ppułk. Wieniawie-Długoszewskiemu z powodu czego poseł Sołtyk wyraża swoje pełne ubolewanie.

Ponieważ poseł Sołtyk ma rangę kapitana, jako taki stawał przed sądem oficerskim; sąd ten postanowił przypomnieć z naciskiem kpt. rez. Sołtykowi obowiązki jego, jako oficera rezerwy pod względem szanowania powagi i honoru wojska, wytykając mu nieoględność wystąpienia w stosunku do ppułk. Długoszowskiego.

Opera poznańska bez dyrektora.

Opera w Poznaniu jest obecnie bez dyrektora. P. Dołżycki ustąpił bowiem, a p. Stemnicz został zaangażowany dopiero na lata 1922 i 1923. Dyrekturę opery poznańskiej oferowano p. Dygasowi, który jednak przyjęcia jej odmówił. Pisma poznańskie wysuwają kandydaturę Feliksa Nowowiejskiego.

Komunistyczno-egzotyczny uniwersytet w Moskwie.

(l) W Moskwie otworzono świeżo komunistyczny uniwersytet, którego

celem ma być wykształcenie komunistycznych agitatorów i instruktorów dla plemion całej Azyi. Nauka ma być udzielana możliwie w języku macierzystym odnośnych studentów, wobec tego jednakże, iż na razie brak jeszcze odpowiedniej liczby sił profesorskich, przewidziane są tymczasowo następujące kursa: w języku rosyjskim dla ludów, zamieszkujących Syberyę, w języku angielskim dla Chińczyków, Japończyków i Indyan, w języku tureckim, perskim i mongolskim dla Kałmuków i Kirgizów, w języku ormiańskim, gruzińskim i innych sześciu językach dla mieszkańców górnego Kaukazu. Nauka ma trwać przez sześć miesięcy, studenci mają być traktowani jako uczniowie najwyższej szkoły wojskowej.

Aresztowania na czarnej giełdzie.

W Warszawie onegdaj na czarnej giełdzie funkcyonaryusze policyi państwowej dokonali całego szeregu aresztowań. Fakt ten wpłynął na podniesienie się kursu marki polskiej.

Witając z radością energiczne zarządzenia władz w celu ukrócenia nikczemnej spekulacyi, nie możemy się jednak powstrzymać od zapytania, czy akcya ta ograniczy się jedynie do represyj w kierunku drobnych spekulantów, czy też władze sięgną po możniejszych, bardziej wpływowych aferzystów.

Akcya ekonomiczna dziennikarzy warszawskich.

W dniu 6 bm. odbyło się walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy warszawskich, na którem w szeregu innych spraw uchwalono przystąpić do uregulowania płac współpracowników redakcyi. Wybrano specyalną ad hoc komisyę cennikową dla której jako wytyczne dla jej akcyi ustalono minimum wynagrodzenia dziennikarza 50 do 80 tysięcy marek miesięcznie, zależnie od uzdolnienia i stosunków rodzinnych. Nadto syndykat warszawski postanowił zwrócić się do syndykatów dziennikarskich Krakowa, Lwowa i Poznania celem uzgodnienia akcyi cennikowej.

Z teatru Bagatela. „Grube ryby“ Michała Bałuckiego z przewybornym Mieczysławem Frenklem, powtórzone będą dzisiaj jeszcze a następnie dopiero w niedzielę wieczorem.

Nowością najbliższą będzie ‚Koteczka‘ komedya Rudyarda Victora z M. Frenklem

Posiedzenie sekcyi skarbowej Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie odbędzie się w piątek 8 bm. w sali konferencyjnej magistratu o godzinie 5 popołudniu.

Ogólne Walne Zebranie Akademickiego Koła Spisko-Orawskiego odbędzie się w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 11 i pół przedpoł. w sali 32 Collegium Novum I. piętro.

Wiec wdów i inwalidów. W niedzielę dnia 10 lipca 1921 o godzinie 10 rano w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej odbędzie się masowy wiec wdów i inwalidów o zastosowaniu nowej ustawy o zaopatrzeniu. Udział p. posłów koniecznie pożądany.

O płaceniu podatków dochodowych i majątkowych. Ministerstwo Skarbu przedłużyło wyznaczony w art. 50 i 137 ust. o państwowym podatku doc[illegible] i majątkowym termin do składania zeznań do podatku dochodowego i majątkowego na rok 1921 do 15 lipca br. Kto w powyższym terminie nie złoży zeznania na przepisanym formularzu u właściwej władzy skarbowej lub złoży je po upływie tegoż terminu, wówczas ulegnie grzywnie do 2000 mk. a wymiar podatku będzie uskuteczniony zaocznie na podstawie materyałów jakiemi władze rozporządzają

Lekarskie badanie dzieci zapisanych na półkolonie. Wzywa się rodziców i opiekunów, którzy wpisali swe dzieci na półkolonie wakacyjne, aby w dniach 7 i 8 lipca br. między godziną 10 — 12 rano zgłosili się w Wydziale VII Magistratu celem odebrania odnośnych druków do badania młodzieży przez miejskich lekarzy okręgowych.

Rewolucya formistyczna

w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Kraków spał spokojnie przez kilka nocy i nie wiedział nic, że w murach jego najwyższej uczelni artystycznej rozegrała się pewnego rodzaju „rewolucya formistyczna“, która zresztą minęła bez groźniejszych następstw i nie obróciła na szczęście Akademji w gruzy. Przeszedł tylko mały ferment, który się już uspokoił.

„Rewolucya“ zaczęła się przy sposobności wystawy dorocznej prac uczniów Akademji. Na wystawę tę większość uczniów nadesłała prace owiane wyraźnie „duchem“ formistycznym i futyrystycznym. Nie byłoby to jeszcze kamieniem obrazy, gdyby przy sposobności zwiedzania wystawy przez grono profesorów nie zaszedł incydent gwałtowniejszego wystąpienia jednego z młodych wystawców przeciwko „niesprawiedliwemu“, jego zdaniem rozdziałowi nagród i zbyt surowemu sądowi o futurystycznych pracach.

Wobec tego incydentu grono profesorów postanowiło wogóle cofnąć przyznanie nagród za najlepsze prace uczniowskie i jednocześnie złożyło rektorowi swoje podania o dymisyę. Senat zaś Akademji wydał odezwę do młodzieży, wzywającą rozważniejsze wśród niej jednostki do wpłynięcia na ogół kolegów w kierunku przywrócenia dobrych stosunków pomiędzy artystyczną młodzieżą a profesorami uczelni.

Ponieważ z obu stron nie było żadnej nadzwyczajnej zawziętości i rozdrażnienia, ponieważ zresztą profesorowie krakowskiej Akademji znani są z kulturalnego stosunku do nowych prądów w sztuce i do młodzieży artystycznej zatarg skończył się łagodnie. Na odbytym wiecu młodzieży wybrano delegację dla przejednania profesorów, a profesorowie cofnęli swoje podania o dymisyę. W ten sposób „rewolucya formistyczna“ minęła bezkrwawo i bez ofiar, wśród części tylko uczniów powstał projekt stworzenia „wolnej akademji“ sztuki nowej, niezależnej od oficyalnej Akademji.

Zajadły kamienicznik. Jak się dowiadujemy, nowy nabywca kamienicy l. 9 przy ulicy Sołtyka stosuje dziwne metody wobec niemiłych sobie lokatorów. — Mieszka tam między innymi od po[illegible] porucznik-inwalida O., dla którego to mieszkanie w drodze urzędowej zarekwirował magistrat Ta okoliczność mocno się nie podoba nowemu kamienicznikowi, który postanowił się pozbyć „zbyt taniego“ lokatora dzikiemi szykanami. W tym celu kazał stróżowi zamykać bramę domu już o godzinie 8-ej i nie wpuszczać wcale porucznika O. Ten ma wieczorem zajęcie i przy każdym powrocie musi staczać całą awanturę z dozorcą, działającym jako ślepe narzędzie kamienicznika, wołać policyi, aby się dostać do domu itd. Tymczasem żona porucznika O. pozostająca sama, narażona jest na ataki słowne i pogróżki zajadłego kamienicznika, któremu się zdaje, że takim terrorem sam sobie wymierzy „sprawiedliwość“ — poza prawem.

(T) Podwyższanie cen pieczywa. Tutejszy Okr. Urząd Walki z lichwą wdrożył dochodzenia przeciwko Seji Spaet zamieszkałej przy ulicy Ciemnej l. 15 — komisantki piekarza Dorfa przy ulicy św. Józefa l. 19, o podwyższanie cen pieczywa. Spaetowa na spółkę z Dorfem sprzedawała pieczywo a zwłaszcza bułki o niższej wadze niż jak to rozporządzenie magistratu przewiduje po wyższych cenach.

(T) Pasek na Placu Szczepańskim. — Nadszedł sezon jarzynowy a więc przekupki krakowskie nie zasypiają swoich interesów i zdzierają ile mogą.

Organa Urzędu walki z lichwą zaczęły wkraczać w kompetencyę przekupek, skutkiem czego ceny jarzyn najprawdopodobniej już na targ przyszły się obniżą. — Przytrzymano kilka przekupek a między innemi Franciszkę Kościółek — która była już kilkakrotnie karaną za lichwę jarzynami i jagodami — Petronelę Warzechową, zamieszkałą w Krakowie przy ul. Łobzowskiej l. 37 za lichwę burakami, oraz Florentynę Rajtarową, która żądała za wiązankę buraków ćwikłowych (wagi około 50 dkg) 50 mk.

Zwracamy jednak uwagę naszej publiczności, że na placu Jabłonowskich sprzedaje się jarzynę po cenach znacznie niższych.

(T)Fałszywe tysiącmarkówki. Za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 1000 markowych aresztowano wczoraj w Krakowie 27 letniego Izraela Stuckgolda z Warszawy.

(T) Aresztowanie groźnego włamywacza. Policya krak. aresztowała wczoraj znanego włamywacza Wilhelma Półtoraka, lat 25, któremu odebrano przeszło 5000 mk. niemieckich; 20.000 mk. polskich, rewolwer kilka wytrychów, rakiety sygnałowe, garderobę męską nową itd. Tak gotówka jak i rzeczy pochodzą z kradzieży. Półtorak ma cały szereg śmiałych kradzieży i rabunków na sumieniu. Dochodzenia w toku.

(T) Wymienił mu.. Aresztowano Franciszka Kopcia lat 32 stolarza z Ryglec, za sprzeniewierzenie kwoty 50) tysięcy marek na szkodę Gewelbera, kupca w Ryglicach, który wręczył Kopciowi pieniądze na zakupno dolarów. Kopeć jednak przyjechawszy do Krakowa pieniądze te przetrwonił.

(T) W uzupełnieniu notatki wczorajszej o wykryciu szeregu tajnych fabryk tytoniu w Krakowie donoszą nam, że w mieszkaniu Gustawa Bruzdy, krawca zamieszkałego przy ulicy Zwierzynieckiej l. 19 wykryto pokątną fabrykę tytoniu na wielką skalę.

Bruzda od dłuższego czasu zasilał swemi wyrobami tytoniowymi restauracye oraz rzesze młodocianych odbiorców z Sukiennic.

Podczas rewizyi znaleziono całe urządzenie techniczne do fabrykacyi tytoniu i papierosów oraz masy gotowych papierosów czekających na eksport.

(T) Konfiskata tytoniu i papierosów. Wczoraj przeprowadziły tut. władze rewizyę w lokalu restauracyjnem Heleny Kuklowej przy ul. Karmelickiej l. 17 przy czem skonfiskowano większą ilość papierosów oraz tytoniu przeznaczonych wobec chwilowego braku tytoniu w trafikach na pasek.

(T) Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę św. Jana, gdzie zatrudnionemu robotnikowi Janowi Zabarze ciężkie żelazo strzaskało nogę. Powodem wypadku był woźnica, który jadąc wozem zaczepił jedną osią o ciężkie żelazo stojące na małem rusztowaniu. Po opatrzeniu rannego odwiozło go pogotowie do domu.

—oOo—

Ameryka — w Krakowie.

Nie mamy tu myśli ani tyle zasłużonej „Cioci Imci“, ani szanownych misyi amerykańskich. Ameryka nasza, ta specyalna Ameryka mieści na filmie w świetnie urządzonym kinoteatrze „Warszawa“ (Stradom 15).

Wchodzimy na salę teatralną, wielką, przestronną, a mimo to zapchaną do ostatniego miejsca przez żądną rozrywki — publiczność. Sala zasługuje w pełnem słowa znaczeniu na „teatralną“; świadczą o tem loże i parkiet, wyjścia i estrada, która każdej chwili może być na scenę zamieniona.

Cóż to dziś na ekranie?... „Buffallo Bill“ pełen humorystycznie karkołomnych scen i epizodów z życia atlety Macistesa. Przygody nowe, trudne do pomyślenia, a tak niespodziewane, tak pełne żywiołowego humoru amerykańskiego, że cała przepełniona sala drży od oklasków, a nieustające salwy rozgłośnego śmiechu stwierdzają, że rzecz ta przypadła do gustu naszej publice.

Zaprawdę! mówimy bez przesady! — że pożałuje każdy, kto nie skorzysta ze sposobności i nie zobaczy własnemi oczyma „Buffalla“. Spieszcie się, gdyż świetny ten obraz będzie w kinie „Warszawa“ produkowany tylko włącznie do niedzieli dnia 10 b. m.

Jak z za kulis „Warszawy“ nas słuchy dochodzą — Przedsiębiorstwo zakupiło mnóstwo podobnych obrazów w Ameryce, tym błogosławionym kraju, gdzie nietylko najlepsza mąka i tłuszcz — ale i najlepsze filmy się produkują.

Każdy z tych obrazów stanowić będzie zamkniętą całość, nie będzie zaś częścią jakichś seryi. W naprężonej ciekawości oczekujemy tych obiecanych wspaniałych programów. Na teraz jednak składamy pióro, bo już dochodzi godzina szósta, i — pędzimy do kina „Warszawa“ na Buffallo i Billa“ — już po raz trzeci.

Nie dziwcie się! Życie jest tak smutne a „Buffallo“ taki wesoły... A grany będzie tylko do niedzieli dnia 10 lipca b. m.

Prosimy z nami!

—oOo—

Topielec w kotle.

S. W przemyskiej rzeźni miejskiej przez szereg lat pełnił funkcję służącego znany z dziwactwa Józef Łoboza. Onegdaj znaleziono go nieżywego w kotle, służącym do kąpania świń. Stwierdzono, że Łoboza, czyszcząc kocioł, wstąpił do wnętrza, w czasie pracy dostał ataku epileptycznego, upadł twarzą na dno i utonął, mimo, iż w kotle znajdowało się tak mało wody, że leżącego człowieka nawet nie nakrywała.

—oOo—

Senior międzynarodowych oszustów.

Prasa paryska rozpisuje się szeroko o niezwykłym typie międzynarodowego oszusta. Jest to istny król i senior oszustów, który licząc 77 lat jeszcze stale jako wytrawny międzynarodowy wydrwigrosz, sprawia policyi paryskiej sporo kłopotu. Pochodzi on z pierwszorzędnej, bogatej rodziny Reunaud i nieopodal Saint-Flour posiadał wytworny pałacek de Sailhaus, ale niestety było to wszystko, co młody p. Reynaud posiadał.

W przededniu wojny 1871, Raynaud zjawia się na bruku paryskim i odtąd zaczyna się epopeja jego awanturniczego życia.

Już w r. 1874 bankier „hr. Raynaud ma swój pałac w lasku Bulońskim i kieruje Bankiem państwa. Ale w dwa lata potem bankrutuje, ma proces, zostaje skazany. ale przed sądem kasacyjnym uzyskuje uwolnienie, co więcej izba handlowa oczyszcza go w zupełności z zarzutów.

Wtedy przedsiębiorczy człowiek rzuca się do polityki. Podczas wyborów w 1889 jest kandydatem na posła w Saint-Flour. Ale przepada przy wyborach. Wtedy zaczyna się staczać szybko, a stale w przepaść. Ma zatarg z policyą. Umyka z rąk chwytającej go żandarmeryi, ucieka z Francyi, gdzie skazuje go sąd zaocznie na 10 lat więzienia.

Przenosi się do Belgii. Mieszka po królewsku w Brukseli i tworzy olbrzymi bank „Credit International“. Jest pozornie świetnie sytuowaną osobistością.

Ale nagle w r. 1904, bank, który wypłacał 500 proc. akcyonaryuszom, okazał się tylko sprytnym oszustwem. Książę oszustów, potentat giełdowy i sprytny filut w jednej osobie, zostaje aresztowany. Ale ma on na tyle wpływów jeszcze, że wypuszczono go na wolność tymczasowo. Wtedy „hr. Raynaud“ znika tajemniczo, tylko w dziennikach pojawia się krótki komunikat, że „hr. Raynaud wybrał się na wy-

cieczkę do Transvaalu“. Już w roku następnym wypłynął na bruku londyńskim. Jako poważny, elegancki, starszy gentleman, zyskał zaufanie wśród arystokracyi angielskiej. Rezultat jak zwykle: Zasiada na ławie oskarżonych, jako oskarżony o bankructwo na 21 milionów funtów. Ale umiejętność życia pozwala mu ulotnić się z więzienia i pod nazwiskiem „hr. Roqueplan“ bujać w wszechświecie.

Na parę lat słuch o nim zaginął Hr. Roqueplan żył sobie spokojnie, zjadając zwolna „zapracowane“ miliony. Dopiero w 1916, stał się słynnym przez swą aferę bankową nicjaki pan de Rockland, który utworzywszy Bank narodowy w Paryżu, oparty na skupnie akcyi Banque de France, ogłaszał 15 proc. zysku dla amatorów „szybko i dużo“ w zarobkach giełdowych.

Bank oczywiście zbankrutował, a jego dyrektor de Rockland“, nasz stary znajomy Mary Raynaud, przepadł już wpierw bez wieści.

I z czterdziestym którymś milionkiem franków w kieszeni przepadł p. „hr. Rockland“ znów w którymś z wytwornych pensjonatów, czy hoteli Niccy, czy Monte Carlo. Właśnie policya wpadła na trop jego istnienia, eleganckiego, wytwornie odzianego jegomościa sfotografowano i trzymając go w prowizorycznem więzieniu, tymczasem przesłano fotografię oszusta do Paryża z zapytaniem o stwierdzenie identyczności „księcia oszustów“.

Odpowiedź przyszła twierdząca, ale tymczasem hr. Rockland za interwencyą wpływowej, a zaprzyjaźnionej z nim wysokiej osobistości, został uwolniony z więzienia, pod pozorem, że zaszło tu „nieporozumienie“.

Wirtuoz życia, 77-letni gentleman— oszust, spakował walizy i przeniósł się z nad Riewery znów w jakiś inny, uroczy zakątek.

——oOo——

Kino a zbrodnia.

S. W poniedziałek aresztowała policya w Pryemyślu 16-letniego, za kradzież już karanego Adama Swietlickiego pod podejrzeniem kradzieży. Przy przeprowadzeniu rewizyi osobistej znaleziono u Swietlickiego list, stanowiący bardzo interesujący dokument czasu. List ten pisany drukiem pieczątkowym, skierowany był do jednego z najzamożniejszych obywateli przemyskich, właściciela młyna parowego p. Frenkla i zawierał wezwanie, by p. Frenkel do oznaczonego czasu złożył we wskazanem miejscu sumę 5 milionów marek, którą podpisani na liście towarzysze „Czarnej ręki“ zwrócą we walucie niemieckiej — a na wypadek niespełnienia tego wezwania list groził natychmiastową śmiercią.

Swietlicki przyznał się do autorstwa tego listu, który właśnie miał zamiar wrzucić do skrzynki pocztowej, a postępowanie swoje tłumaczył... wpływem kina, które od dzieciństwa namiętnie odwiedzał. Tłumaczenie się to aresztowanego znajduje poparcie w znalezionych u niego biletach wizytowych, na których pod nazwiskiem znajduje się epitet: „mistrz bandytów“ oraz w notatkach i zapiskach, wskazujących na przemożny a wysoce demoralizujący młodzieńczą fantazyę wpływ filmu.

——oOo——

„Zrównania“ obu rąk.

Zagadnienie kształcenia ręki lewej na równi z prawą oddawna zajmowało umysły pedagogów i lekarzy. Ciekawą w tej dziedzinie pracę ogłosił w ostatnim numerze miesięcznika „Monatschrift fuer hoehere Schulen“ dr. med. Manfred Freankel. Gorący zwolennik wciągnięcia lewej ręki do współpracy z prawą, twierdzi on na podstawie dłuższego doświadczenia, że dziecko bardzo prędko uczy się używania ręki lewej. Przedewszystkiem niemowlę w ósmym dopiero miesiącu życia posługuje się jedną ręką raczej, niż drugą, w trzynastym miesiącu zaś występuje wyraźnie wyłaczne prawie posiłkowanie się ręką prawą.

Równoległe kształcenie obu rąk jest według dra Freankla jednem z ważniejszych zadań pedagogiki współczesnej. — Zrozumiano to już w wielu krajach. W szkołach Szwecyi i Danii przy różnych pracach ręcznych zajęto się szczególniej starannie kształceniem ręki lewej, w Filadelfji starają się o wyrobienie jej zdolności rysunkowych, w Anglii ... jak najwcześniej konieczność pracy obu rękami i myśl tę urzeczywistniono odrazu w wielu szkołach. To samo w Ameryce. We Francyi domagają się obowiązkowo równoległego kształcenia obu rąk, jako środka ratunku wobec małego przyrostu ludności, przyczem żądają ... misterstwo oświecenia przyznało szczególne wynagrodzenie tym nauczycielom, którzy projekt ten istotnie wprowadzą w czyn.

Prawdziwe wychowanie polega na doskonałem rozwinięciu jednostki zarówno pod względem fizycznym, jak umysłowym i moralnym. To też system wychowawczy, zaniedbujący jeden z ważniejszych organów ciała ludzkiego jest niedoskonały. Obowiązkiem nauczyciela powinno być rozwijanie nietylko zdolności umysłowych ucznia, lecz i jego ciała. — Prawo ręki lewej do kształcenia jest niezaprzeczone. W wielu dziedzinach wytwórczości zarówno przemysłowej jak artystycznej daje ona dowody zręczności. — Weźmy np. grę na fortepianie. Czy się tu odezwa wyższość jednej ręki nad drugą. To samo przy grze na skrzypcach. A tkactwo, a daktylografia? Chirurg, dentysta nie mogliby pracować bez współdziałania lewej ręki.

Bezpośrednia korzyść, płynąca z dwuręcznej pracy, ważna dla jednostki, stokrotniej ważniejsza jest dla państwa. Np. Fraenkel jest zdania, że wydajność tej pracy zwiększa się o 50 procent, stąd zwiększenie produkcyi krajowej i co za tem idzie wzrost bogactwa narodowego bez dodatkowego obciążania skarbu.

Notatki literackie i artystyczne.

„Tydzień Polski“, w ostatnim numerze poświęconym przeważnie Ameryce z racyi jej święta narodowego, zamieszcza następujące artykuły: L. Kozłowskiego: Pod gwiazdą Ameryki — W. Rzymowskiego: Polska w Ameryce — amerykanizm w Polsce — M. Dąbrowskiego: Y. M. C. A. w wojsku polskiem — E. Łunińskiego: Za wolność Stanów (feljeton) — E. Duttlingera: Drogowskaz amerykański, Z całej Polski — Debata o reformie rolnej — Z obcego piśmiennictwa — Niepokojące obawy (wypadki na uniw. warsz. i poznańskim) — I. W. Kosmowska: O naszej poezyi i sztuce ludowej itd.

„Przemysł i rzemiosło“, czasopismo poświęcone wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej, orez sztuce plastycznej.

(stn) Gdy z jednej strony sama sztuka obecnie stara się rozbić „stare więzy“ i zdobyć nowe dziedziny nawrotem do „czystej formy“ — hasło pogodzenia sztuki bezpośrednio z życiem, sharmonizowania jej z **codzienną twórczością** człowieka musi coraz więcej znajdować zwolenników. Tembardziej w naszych warunkach gdzie wymagania natury gospodarczej stawiają polskiemu przemysłowi, polskiemu rzemiosłu wprost kategoryczny nakaz udoskonalenia się, właśnie drogą osiągniecia poziomu artystycznego. Propagandzie tego hasła poświęcone jest wydawnictwu „Przemysł i rzemiosło“, organ miejskiego muzeum przemysłowego, którego zeszyt pierwszy właśnie się ukazał. Zawiera on następujące prace, których dobór najlepiej świadczy o celach pisma: „Sztuka — życie“ K. Homolacs; „Od marzenia do rzeczywistości“ P. Smolik; „Obrazy ludowe na szkle malowane“ L. Lepszy; „Znaczenie fotografii w kulturze“ K. Cybulski. Nadto znajdujemy tu rozprawę: o zadaniach muzeum przemysłowego p. Tora, o twórcy muzeum A. Baranieckim, prof. Kostafińskiego, o starych oprawach introligatorskich w Krakowie dra Chmiela itd.

Z MUZYKI.

Konkursy im. Wł. Zeleńskiego w Lublinie.

Tow. muzyczne w Lublinie złożyło hołd pamięci śp. Władysława Zeleńskiego w sposób najodpowiedniejszy, organizując konkurs kompozytorski na pieśń polską, oraz konkurs wykonawczy na dzień 27 czerwca jako dzień imienin śp. wielkiego pieśniarza.

Niepodobna nie zaznaczyć, iż tego rodzaju zjazdy i konkursy w mniejszych miastach mają znaczenie wysoce kulturalne, są bowiem czynnikiem podniecającym zaniedbane tam życie muzyczne i przynoszą z sobą snop światła, rozjaśniającego wiele ciemnych jeszcze pojęć o sztuce muzycznej. Inicyatorem konkursów w Lublinie był dyrektor tamtejszego Tow. muzycznego, wybitny pianista p. Janusz Mikeita. Prace konkursowe rozpoczęto 23 czerwca akademią ku czci Zeleńskiego, na którym przemawiał prof. Felicyan Szopski, oraz przedstawiciele miasta Lublina i jego instytucyj kulturalnych. Dnia 24 podjęto czynności konkursowe. Sąd konkursowy działał pod przewodnictwem dra Lucyana Kamińskiego z Poznania, należeli doń dr Piotrowski z Poznania, M. Swierzyński i M. Piotrowski z Krakowa, F. Konopasek i M. Skolimowski z Warszawy. Zbadano 180 utworów. Do sądu wykonawczego pod przewodnictwem F. Szopskiego należeli wszyscy poprzednio wymienieni muzycy, oraz prof. Heinze, p. Niekraszowa z Warszawy, i Kozłowska ze Lwowa. Do konkursu wykonawczego stanęło 8 śpiewaczek, każda wykonała 15 pieśni kompozytorów nowoczesnych polskich. Dnia 27 ogłoszono orzeczenie sądów. Pierwszą nagrodę „Dwie pieśni“ do słów E. Zegadłowicza z godłem „Goplana“ F. Schopkiego. Drugą nagrodę podzielono na dwie, dając jedną St. Lipskiemu z Krakowa i I. Wertheimowi z Warszawy. Nadto wyróżniono pieśni F. Szopskiego i Colonny Walewskiego z Krakowa.

Na konkursie wykonawczym pierwszą nagrodę uzyskała p. I. Kadziłowska z Warszawy, druga p. C. Nahlikówna ze Lwowa, trzecią p. Kelles-Krause ze Lwowa, a nadto wyróżniono p. dr Z. Drexler-Pasławską ze Lwowa. Wszystkim śpiewaczkom akompaniował zarówno w koncercie, jak i na konkursowem śpiewaniu prof. Raczkowski z Poznania.

Na uroczystościach obecną była wdowa po śp. Zeleńskim, otaczana szacunkiem przez wszystkich. *s. b.*

Dział ekonomiczny.

Rusini a handel z Ukrainą.

Rusini zaniepokojeni akcją polską, która pod egidą spółki „Targi Wschodnie“ ma zorganizować handel z Ukrainą zwołali we Lwowie zebranie ruskich przemysłowców rzemieślników kupców i przedstawicieli instytucji finansowych dla omówienia tej kwestji i zorganizowania odrębnych stosunków handlowych z Ukrainą. Na zebraniu tem dr. Baran wygłosił wykład o potrzebie stosunków gospodarczych Galicji wschodniej z Ukrainą, omawiając tę sprawę z punktu ekonomicznego, narodowego i politycznego. Zdaniem dra Barana, zrujnowana ekonomicznie Polska na długą przyszłość nie może odegrać żadnej wybitniejszej roli w stosunkach ekonomicznych Ukrainy z Zachodem. Nie bez znaczenia stanie się tutaj później element polityczno-narodowy. Przyszłość Lwowa i Galicyi Wschodniej zależną jest od trwałych i ekonomicznych stosunków z Ukrainą i Odessą, co będzie miało i polityczne następstwa. Na razie — twierdził dr. Beran, — jesteśmy ekonomicznie tak słabi, a w obecnej chwili politycznie tak zależni, że nie możemy i marzyć nawet o takiej akcyi jaką zamyślają poprowadzić Polacy lwowscy ze swoimi targami wschodnimi pod którymi rozumieć należy w praktyce tylko handel z Ukrainą. Nam trzeba zorganizować nasz początkujący przemysł i handel, tworzyć faktorje, najlepiej może pod firmą istniejącej Spółki kooperatyw ukraińskich dla wymiany towarów z Ukrainą i wejść w stosunki z przedstawicielami kooperacji ukraińskiej za Zbruczem. Należy urządzić odrębną, chociażby skromną wystawę wyrobów przemysłu ruskiego i rzemiosła i w tej sprawie wybrać osobny komitet.

——oOo——

Podwyższenie ceł we Francji. Główne produkty spożywcze oraz artykułów w stosunku do których wprowadzono ostatnim dekretem **podwójną stawkę celną**, są następujące: **pszenica, owies, jęczmień, żyto, kukurudza, proso**, wszelkiego rodzaju mieszanki zbożowe, dalej **mąka, kasze, ryż, kleje, pasze, nawozy, etc.** Do przedmiotów, na które nałożono **2 i pół razy większe cło** w stosunku do poprzednio obowiązującego, należą: **cukier, melasy** z wyjątkiem tych, które są używane do dystylacji, czekolada, mleko skondensowane cukrzone, mączka mleczna **cukrzona** etc. Taryfa celna **podniesiona** została **trzykrotnie** w stosunku do takich artykułów, jak **miód**, syropy, **cukry**, owoce, konfitury, biszkopty.

Dekret ten wchodzi w życie 30 lipca.

Dekret nie dotyczy towarów, wysłanych bezpośrednio do Francji przed 30 b. m.

Konwencja polsko-francuska w sprawie ochrony robotników. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby francuskiej zajmowano się wnioskiem w sprawie zawarcia konwencji między Francją a Polską, dotyczącej pomocy i opieki społecznej. Komisja wypowiedziała się za przyjęciem wniosku, który mógłby zachęcić Polskę do wysyłania robotników do Francji, która z powodu wojny odczuwa dotkliwy brak rąk do pracy.

Robotnicy do Francji. Przy misji francuskiej w Polsce urzęduje przedstawiciel Zrzeszenia stowarzyszeń rolniczych we francuskich okręgach zniszczonych, które informuje rolników miejscowych, potrzebujących rąk roboczych o możności korzystania z pracy robotników sezonowych, sprowadzonych z krajów zaprzyjaźnionych z Francją, a przedewszystkiem z Polski. Powstały już we Francji odpowiednie biura rejestrujące zapotrzebowania, w Polsce zaś przedstawiciel ów zorganizował werbunek odpowiednich partyj naszych robotników rolnych.

——oOo——

Ruch giełdowy.

(stm) Po wczorajszym pogromie spekulantów walutowych zebrali się oni wczoraj z siłami i rozpoczęli kontrofenzywę przeciwko zniżce obcych walut. — Formalnie udało się im uzyskać pewne sukcesy — wyśrubowali bowiem kurs dolara aż do 1900, ale faktycznie sukcesy te były niewielkie. Na czarnej giełdzie bowiem panowała w dalszym ciągu depresja i niechęć do kupowania walut. Taksamo nie chcieli sprzedawać walut ci, którzy mieli siłę do utrzymania ich w ręku przy wczorajszej klęsce. Stąd tylko pochodziły stosunkowo wysokie kursa uzyskane przy nielicznych tranzakcyach walutami. „Wstrzemięźliwość“ czarnej giełdy płynęła i z tego źródła, że roztoczyła nad nią baczną opiekę policya i wczoraj dokonała kilkunastu aresztowań waluciarzy.

Na oficjalnej giełdzie kursa walut ob-

cych były o wiele niższe przy obrotach normalnych. Giełda papierów dywidendowych reagowała poprawą kursa wszystkich prawie akcyi. PTH zyskały 50 punktów, Trzebinia żelazo 200 punktów, robiono znowu obroty Polską Naftą, a duże tranzakcye Polskim Globem. Poszukiwane były papiery lokacyjne, robiono znaczne obroty 4½% listami zastawnemi Banku hipotecznego i krajowego oraz 4% Tow. kredytowego ziemskiego.

Waluty: Dolary St. Zj. (gotówka) kupno 1550; sprz. 1650; marki niemieckie kupno 23, sprz. 25; czeki 24—26; korony austryackie kup. 2; sprz. 2·20; czeki 2·10; korony czesko-słowackie: kup. 23; sprz. 25; czeki 24—26.

1125; tranz. 1025—1100: Impex: ofiarow. 425; żąd. 475; tranz. 450; Polski Glob: ofiar. 1200 żąd. 1300; traz. 1250; Żegluga Polska: ofiar. 550 żąd. 650; Zieleniewski: ofiar. 8300 żąd. 9000, tranz. 8300; 9000; Parowozy: ofiar. 1900 żąd. 2000, tranz. 1925; Lemiesz maszyny rolnicze: ofiar. 6200 żąd. 6400; Trzebinia fabryka maszyn: ofiar. 3100 żąd. 3300, tranz. 3200 Automotor: ofiar. 2300 żąd. 2500; Fabr. Górka fabryka cementu: ofiar. 7800 żąd. 8000; Siersza górnicza: ofiar. 7600 żąd. 7900; Tepege: ofiar. 9000 żąd. 9500; Polska Nafta I-III. e: ofiar. 2000; żąd. 2200, tranz. 2000—2200; Elektrownia w Sierszy I-III e.: ofiar. 2200 żąd. 2500; Oikos T. A. ofiar. 4000 żąd. 4200; Pezet: ofiar. 1050 żąd. 1150; Trzebinia tłuszcze: ofiar. 2900 żąd. 3100, tranz. 2950—3000; Krakus fabr. przetw. wyskokowych: ofiar. 3600; żąd. 3800; Ćmielów fabr. porcel. ofiar. 4000 żądano 4300.

Warszawa. (Tel.) Na dzisiejszem zebraniu giełdowem było usposobienie mocne dla walut jak również dla akcyi. Natomiast kurs papierów publicznych kształtował się nieco słabiej.

Waluty: Dolary Stanów Ziednoczonych transakcye potówka 1780—1750, sprzedaż 1750, kupno 1630. Czeki: Paryż transakcye 149—145, Berlin transakcye 24·25—24·75, sprzedaż 24·75, kupno 22·75. Gdańsk transakcye 24·75. Ruble carskie transakcye 275, sprzedaż 270.

—oOo—

Spadek cen przędzy w Łodzi

Łódź. (PAT.) W związku z podniesieniem się kursu marki polskiej dzienniki tutejsze zaznaczają spadek cen przędzy o 500 marek na 1 kg. Tutejsza fabryka Widzewski-manufaktura bawełniana, obniżyła cenę swoich wyrobów o 35 procent.

Czas odnowić prenumeratę!

WYJAŚNIENIA I PORADY W SPRAWACH OGŁOSZEŃ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE W ADMINISTRACJI, KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 7.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ OTWARTY OD GODZ. 9—1 I OD 4—7. CENY OGŁOSZEŃ UMIESZCZONE SĄ W NAGŁÓWKU.

DROBNE OGŁOSZENIA

ADWOKAT przyjmie samodzielnego, rutynowanego koncypienta jako wspólnika za wskazanie miejscowości, nadającej się do otworzenia biura adwokackiego oraz wyszukanie tamże pomieszkania. Zgłoszenia pod „K.“ do Admin. „Gońca Krak.“

ZA LOKAL SKLEPOWY oddam dwa piękne pokoje w kamienicy z komfortem. Listownie do Adm. „Gońca“ pod „Śródmieście“.

DO SŁUŻBY wartowniczej poszukuje się kilkunastu zdrowych nieposzlakowanych dozorców z małą kaucją. Zgłoszenia od 3—4 pop. Zakład Czuwania, Rynek gł. 22, I. p. 4082

JADĄC 3 b. m. kol. z Wieliczki do Krakowa, zgubiłem portfel zawierający kwotę Mp. 1680 oraz dokumenta wojskowe na nazwisko Benjamin Wolf König, Wieliczka. Łaskawy znalazca pieniądze sobie zatrzyma a dokumenta zechce odesłać na powyższy adres. 4665

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Gajewski Franciszek unieważnia się. 4674

DOKUMENTA wojskowe na nazwisko Gintel Ludwik, Kraków, Stradom 13 unieważnia się.

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Jan Pięczara, Wola Justowska. — Unieważnia się. 4657

PRZY FABRYCE, większem przedsiębiorstwie lub Kasynie, obejmę kuchnię najchętniej w Borysławiu, Drohobyczu, Krośnie. Listownie pod „Wikt domowy“. Adm. Gońca krak.

ASYSTENT geometra z praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków do Admin. Gońca pod „Geometra“.

POSZUKUJĘ od lipca lub sierpnia pokoju umeblowanego, jasnego, z elektrycznością, okolica koło poczty głównej. Listownie do Adm. „Gońca krakowskiego“ pod „Spokój“.

PANIENKA, o ujmującej powierzchowności, inteligentna, spokojnego ducha szuka człowieka indywidualnego w celach towarzyskich. Zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Goplana“.

OSOBA MŁODA, impulsywna (pod szorstką powłoką ukrywająca dobre serce), poszukuje mężczyzny inteligentnego, spokojnego i wyrozumiałego w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Admin. „Gońca“, pod „Agawa“.

MŁODA, dystyngowana, przystojna panna poszukuje mężczyzny bardzo kulturalnego w celach towarzyskich. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Czarnobrewa“.

KAWLAER lat 25, przemysłowiec, słusznego wzrostu, miłej powierzchowności i wesołego usposobienia, władający kilkoma językami, powróciwszy przed kilku tygodniami z Ameryki z bardzo wielkim kapitałem, z braku znajomości nawiąże chętnie korespondencję z panną inteligentną z dobrego domu, ładną i majętną, w wieku 16—25 lat. Rzecz traktuje się serjo. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Listy nieanonimowe posyłać: Warszawa, poste restante, za okazaniem stumarkówki Nr. 951623. Gdyby komu z Szanownych Rodaków znaną była poszukiwana osoba, raczy łaskawie zawiadomić pod powyższym adresem za sowitem wynagrodzeniem. 4173

PRZEMYSŁOWIEC, kawaler lat 21, poszukuje pannę ładną i inteligentną w celu matrymonialnym. Listy z fotografją adresować do Admin. Gońca Krakow. pod lit. H. L.

CUDZOZIEMKA, skazana na dłuższy pobyt w Krakowie — poszukuje mężczyzny kulturalnego znającego obce języki w celu towarzyskim. Łaskawe zgłoszenia pod „Azurea“ do Administr. Gońca.

POSZUKUJE SIĘ administratora obeznanego z rachunkowością dla tygodnika. Reflektuje się na siłę obeznaną w tem dziale. Zgłoszenia z podaniem warunków do Admin. Gońca krak. pod „Administrator“.

ZASTĘPCÓW i ajentów we wszystkich miejscowościach Zachodniej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, poszukuje dla działu ogniowego Towarzystwo Ubezpieczeń „Unja“ w Warszawie, Jeneralna Reprezentacja w Krakowie, Studencka 6. 4632

BUCHALTERA-BILANSISTY dla kopalń poszukuje większe akcyjne Towarzystwo naftowe do Lwowa z późniejszem przeniesieniem do Warszawy. — Reflektuje się również na pierwszorzędne samodzielne młodsze siły. Zgłoszenia z podaniem warunków do Admin. Gońca pod „Rutynowany bilansista“.

KAWALER, lat 34, przystojny, z pensją 15.000 miesięcznie, ożeni się z panienką skromnych wymagań, umiejącą szyć lub mającą inne zajęcie dla wspólnego szczęścia. Zgłoszenia pod G. 2322. Administr. Gońca Krakowskiego.

POSZUKUJĘ POKOJU kawalerskiego umeblowanego, ewentualnie z utrzymaniem w okolicy dworca kolejowego. Zgłoszenia listowne pod R. S. do Adm. Gońca z podaniem ceny.

STUDENT SIEROTA (stracił rodziców w czasie wojny) z 6 kl. gimn. poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia. Najchętniej na wyjazd jako korepetytor. Łaskawe zgłoszenia pod „Zygmunt“ do Admin. „Gońca“

BEZDZIETNE MAŁŻEŃSTWO poszukuje dwa lub jeden pokój z kuchnią. Zgłoszenia pod T. M. do Admin. Gońca krakow.

INTELIGENTNA WDOWA dystyngowana osoba, z akademickiem wykształceniem, władająca językiem francuskim i rosyjskim szuka posady bony, guwernantki towarzyszki lub jakiejkolwiek innej we Lwowie lub na wyjazd. Zgłoszenia do Administr. Gońca Krakowskiego dla J. S.

DO KOMPOZYCJI malarskiej poszukuję dwóch. modelek o klasycznej budowie na przeciąg kilku tygodni letnich. Łaskawe zgłoszenia pod „Słomiany wdowiec“ do Adm. Gońca

DO SPRZEDANIA kostjum szary, jesienny, z materjału wełnianego, na osobę średniego wzrostu i średniej tuszy. Zgłoszenia do Administr. Gońca krakow. pod „Kostjum“.

DOKTOR poszukuje umeblowanego pokoju ewentualnie z wiktem przy spokojnej rodzinie. Zgłoszenia listowne do Admin. Gońca krakow. pod „Zw. N. G.“

MŁODY HANDLOWIEC, zwolniony z wojska, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Handlowiec“ do Adm. Gońca krakowskiego.

OSOBA LUBIĄCA GOSPODARSTWO DOMOWE, umiejąca naprawiać bieliznę, potrzebna do zajęcia się domem całkowicie. Zgłoszenia pod M. G. 33 Administr. „Gońca Krakowsk.“

OSOBA młoda, inteligentna, majętna, poszukuje mężczyzny kulturalnego, któryby zechciał wybrać się w towarzystwie jej w podróż do Afryki. Zgłoszenia pod „Skorpion“ do Admin. Gońca krak.

SPOLNIKA z lokalem większym i kapitałem, celem założenia bezkonkurencyjnej fabryki w Polsce. Zgłoszenia do Administr. Gońca krakow. pod „Konstruktor“.

KILKA PANIENEK do szycia płaszczy robotniczych poszukuje się. Zgłoszenia: ul. Krakowska 29 II piętro Friedmann 4635

OSOBA młoda, bardzo kulturalna, wybredna, kapryśna, poszukuje osobnika indywidualnego w celu towarzyskim. Łaskawe zgłoszenia pod „Chimera“ do Admin. Gońca.

OFICER prowiantowy poszukuje mieszkania z 2 do 3 pokoji i kuchni z komfortem. Zgłoszenia pod „B. W.“ do Administr. Gońca krakowskiego za okazaniem kwitu inseratowego.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś.
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.